Nr. 270. W Lwowie, Środa dnia 2. Października 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr.	75 centów
miesięcznie	1 „	30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr	
„ Szwecji i Danji	6 „	
„ Francji	21 franków	
„ Anglii Belgji i Turcji	15 „	
„ Włoch i księstw Naddun.	13 „	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik Wollzeile, 22, W. FRANKFURCIE: nad Monem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Już po wydrukowaniu ostatniego numeru otrzymaliśmy następujący telegramy:)

Tarnów d. 30. września. W ciele wyborczem większych posiadłości w miejsce Juliana Kłaczki 67 głosami na 68 głosujących wybrany posłem na sejm p. Konstanty Piliński z Tarnowca.

Lwów d. 2. października.

(Z delegacyj).

W delegacjach, jak wiemy, budzi zajęcie proces toczący się obecnie w Stanisławowie, który od kilku dni w właściwej podajemy rubryce. Do *N. fr. Presse* piszą w tej mierze z Pesztu: „Delegowany dr. Roser zbiera podpisy na interpelację, którą ma wnieść na jednem z najbliższych posiedzeń. Interpelacja ta zapytuje ministra wojny, czy wiadomem mu jest, że naczelnie dowodzący wojskami w Galicji jen. Neuperg przyjął zrobioną sobie propozycję, aby przez pozorne usiłowanie przekupienia komisyj asenterunkowych wykryć sprawców przekupstw podczas asenterunku w Galicji; czy minister pociągnie za to do odpowiedzialności naczelnie dowodzącego wojskami w Galicji i czy zaprowadzi kontrolę komisyj asenterunkowych? Sprawa jest ważna i warto, aby przyszła pod obrady delegacji. Władze wojskowe w procesie Karmelina odgrywają rolę wcale nie do pozazdroszczenia, tak, że honor wojskowy tego wymaga, aby zajścia w Galicji wyświecić publicznie i usłyszeć o nich zdanie ministra wojny. Delegowani z Galicji, których interpelacja najbliżej obchodzi, odmówili, jak słychać, podpisów swoich. Dr. Roser znajdzie zapewne między innymi delegowanymi sześciu stronników, potrzebnych, aby interpelacja mogła być wniesioną.“

W Wydziale wojskowym delegacji węgierskiej przyszła pod obrady znana sprawa z konsorcjum Skenego, które jest głównym dostawcą wszelkich potrzeb dla armii, odnoszących się do jej ubrania. Przypominamy, że jeszcze w roku zeszłym domagały się delegacje, aby kontrakt ten ministerstwo wojny uważało za zerwany, skoro przedsiębiorca nietylko na czas nie dostawił co trzeba było, ale nadto zły dał materjał. Wówczas wydelegowano nawet komisję do szczegółowego zbadania tej sprawy. Członek tejże komisji, p. W a h r m a n zabrawszy na ostatniem posiedzeniu głos, w bardzo jaskrawem świetle odmalował nieprzyjemności, na jakie narażało go ministerstwo wojny podczas badania całej tej sprawy; po prostu odmawiano mu wyjaśnień i wszelkich wskazówek. Minister wojny, br. K u h n, oświadczył, iż nie może dać wpierw odpowiedzi na mowę p. Wahrmanna, dopóki osobna komisja nie zbada protokołów ankiety kwietniowej, zresztą, rzekł, niech mi kto lepszą da rękojmię zaopatrzenia wojska, niż ją daje konsorcjum Skenego, natenczas bezzwłocznie rozwiąże z nim kontrakt, pomimo że takowe faktycznie armię zadawalnia i na wypadek wojny zdolne jest uczynić potrzebne dostawy. Wskutek tego oświadczenia ministra wojny, rozprawy dalsze nad tym przedmiotem odroczono i wybrano stosownie do objawionego przezeń życzenia komisję z siedmiu członków, do której jednak p. Wahrmann nie został wybranym.

Obrady komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej postąpiły o tyle, że wybrano już głównym sprawozdawcą budżetu ministerstwa wojny dr. Giskrę i uchwalono budżet marynarki. Zrobiwszy przegląd uchwalonych dotychczas pozycyj i tytułów wykaże się, iż poczyniono następujące wykreślenia: w tytule pierwszym 108.863 złr., w drugim 192.712 złr., w trzecim 874 773 złr., w czwartym 50.000 złr., w piątym 100.000 złr., w dwunastym 396.651 złr., w trzynastym 36.648 złr., w czternastym 91.760 złr., w ośmnastym 770.137 złr., w dziewiętnastym 1,180.428 złr. i w tytule dwudziestym 1,169.339 złr., — razem przeto dotychczasowe wykreślenia poczynione przez delegację austrjacką w budżecie ministerstwa wojny wynoszą 5,071.401 złr. Pełne posiedzenia delegacji przedlitawskiej odbędą się w tym tygodniu we czwartek i w sobotę.

Podczas rozpraw nad tytułem 2gim: Wydatki dyplomatyczne, wnosił dr. Rechbauer, aby znieść posadę ambasadora przy Stolicy apostolskiej, a sprawy te przydzielić posłowi przy dworze włoskim. Wniosek ten jednak nie został przyjętym, poczem tenże sam delegowany wniósł znowu, aby poselstwa przy mniejszych państwach zamienić na misje z mniejszą płacą. I tego wniosku nie przyjęto, zgodzono się tylko na rezolucję, wniesioną przez dr. Herbsta: Wzywa się ministerstwo, aby powoli zniosło poselstwa w państwach mniejszych i zastąpiło je ministrami rezydentami lub zastępcami.

Reforma ustawy gminnej.

Sejm uchwalając ustawę o urządzeniu gmin, musiał stosować się do zasadniczych postanowień ustawy państwowej z 1862 roku, pisanej nie dla naszych stosunków. Kazano więc nam suknię uszyć dla siebie, ale krój takowej z góry nadesłano, nic więc dziwnego, że takie ubranie nie pasowało, nie zadawalniało naszych potrzeb. Wielką też prawdę sprawozdawca Wydziału krajowego, w motywach do projektu reformy ustawy gminnej, bardzo sumiennie opracowanych, wypowiada: „W gminach panuje obecnie zwykle zupełny bezrząd; majątki gminne marnieją; drogi w najgorszym są stanie; liczba popełnianych zbrodni wzrasta z każdym rokiem w sposób przerażający, a wyższe autonomiczne władze martwieją w poczuciu bezsilności swojej.“ Naturalnem więc jest owo ogólne domaganie się, jakie zewsząd słyszymy, o zreformowanie urzędu gminy, a przeprowadzenie czego od niedawna należy już do zakresu krajowej władzy ustawodawczej.

Sejm nieraz manifestował, że pojmuje pod tym względem swą powinność, gdy wszakże dobre urządzenie gminy jest tylko fundamentem dla ogólnej machiny administracyjnej, budową zaś tą zająć się nie jest mu wolno, ustawodawca zrażał się więc trudnościami, nie chciał się stawiać w fałszywem położeniu budowniczego, który zakłada fundament pod gmach, wzniesienie którego jest mu z góry wzbronionem. Sejm wciąż łudził się, iż zwolnionym będzie z owego fałszywego stanowiska, jakie mu wyznaczono, że niezadługo odzyska niezbędną w tym razie swobodę. Przeszła jednak chwila złudzeń, i oto sprawozdawca Wydziału krajowego w imieniu tegoż woła: „Bezład wzrasta coraz bardziej. Gdy zatem zupełnie odpowiedniego gmachu wznieść nie możemy, w dotychczasowym budynku zaś w takim stanie, w jakim obecnie znajduje się, dłużej pozostać niepodobna, przeto powinniśmy dom ten podeprzeć i w taki sposób urządzić, ażebyśmy w nim dogodnie i bezpiecznie doczekać mogli chwili, w której przystąpimy do nowej budowy“. Piszący projekt do zmiany ustawy gminnej w takich warunkach, nadał mu znaczenie nie długo trwałe; a „uprzejmość władz rządowych“ będzie stanowić jak dotąd o pożyteczności działań autonomicznej administracji kraju. W Austrji wszystko jest tymczasowem, pozbyć się tymczasowości nigdy niepodobna, i pod tym, że tak powiemy, grzechem pierworodnym został napisany projekt, jaki ma być sejmowi do uchwalenia przedstawiony, a który znają już czytelnicy, bośmy go w całości podali w „Gazecie.“

Sprawozdawca Wydz. kraj. znający dokładnie jak widzimy w motywach ogłoszonych smutny stan kraju, nie sili się wobec z góry postawionych przeszkód, złe stanowczo naprawić, lecz stara się je w dzisiejszej chwili przynajmniej usunąć. Nie chce on zrażać nawyknienia ludu, łączyć gminy, słowem, wprowadzić jakby do rodzin jednych, drugie; wiedząc zaś, iż bezład głównie płynie z braku ludzi odpowiedniego w gminach wykształcenia do prowadzenia zarządu, tworzy okręgi gminne, których naczelnikom proponuje powierzyć sprawowanie policji i zarząd sprawami należącemi do przekazanego zakresu działania, co dotąd jak najnieudolniej pełnili naczelnicy gmin. Jest to więc zwiększenie o jedno koło machiny administracyjnej, ale proponowane w rodzaju próby. Jest to że tak powiemy, wprowadzenie, ze względu na krzewiące się złe, wyjątkowego stanu w urządzeniach gmin, którego potrzebę sprowozdanie tak motywuje: „Gdy obecnie policja miejscowa albo wcale sprawowaną nie jest, albo tylko bardzo niedostatecznie, więc społeczeństwo ma zupełne prawo, a nawet obowiązek zaradzenia przerażającemu wzrostowi liczby popełnianych zbrodni, wystąpienie w obronie swego istnienia przeciw zagrażającemu rozkładowi i przekazania w tym celu policji miejscowej odrębnym organom; czyniąc to nie powinno się jednak naruszać nam istoty gmin w ogóle, a n i o b e c n e g o z a k r e s u d z i a ł a n i a g m i n, k t ó r e z d o l n e s ą d o p e ł n i e n i a o b o w i ą z k ó w s w o i c h.“ Jaśniej jeszcze tę tymczasowość projektowanego środka, ten stan wyjątkowy, jakeśmy się nieco wyżej wyrazili, proponuje w ustępie, gdzie odmawia potrzeby utworzenia Rad okręgowych. „W ten sposób, są słowa tego ustępu, zachowamy dla zwierzchności okręgowej właściwą cechę wyłącznie administracyjną i w ten sposób ułatwimy zwinięcie kiedyś władz okręgowych, jak tylko gminy nabiorą sił dostatecznych do objęcia napowrót całego pierwotnego zakresu działalności swojej.“ Zalecając zaś utworzenie okręgów gminnych takie widoczne wykazuje korzyści: „Wytworzenie pewnej spólności interesów między gminami i obszarami dworskiemi w okręg gminny połączonemi, bardzo łatwo stać się może zarodem gmin zbiorowych. Gdyby nawet do powstania gmin zbiorowych przyjść nie miało, to w każdym razie przypuszczać można, że utworzenie okręgu gminnego przez zniesienie dwóch odrębnych zarządów policji w tej samej miejscowości, przynajmniej tę społeczną korzyść przynieść zdoła, iż zatrze resztki antagonizmu pomiędzy gminami a obszarami dworskiemi i przez zlanie się obu w jedną organiczną całość doprowadzi do utworzenia silniejszej miejscowej gminy.“ Proponowane okręgi gminne w tym względzie niezaprzeczoną przynieść muszą korzyść — czy jednak są w stanie zaradzić w zupełności bezrządowi, sprowadzić sprężystość w zarządzie — tak nam potrzebną, to znów wszystko zależnem jest od tego, czy znajdzie się dostateczna ilość ludzi odpowiednich w kraju na naczelników okręgów gminnych. Pod tym względem będziemy również w trudnych warunkach.

Utrzymanie takich naczelników okręgów gminnych nie może być nęcącem, nie wielu też znajdzie się kandydatów, zwłaszcza, że przy dzisiejszym stanie administracji nie czeka ich żaden awans, a co więcej, grozi jeszcze usunięcie, bo ustawa projektowana wyraźnie z okręgów gminnych stanowi instytucję 5letnią. Dziś trudno o dobrych sekretarzy Rad powiatowych, którzy, jak wiadomo, jedynie stanowią o rozwoju działań Rad — trudność będzie nie mniejsza w wyszukaniu odpowiednich kandydatów na naczelników okręgowych gminnych. Kontrola i czujność Wydziału powiatowego stanowić w znacznej części będzie o pożyteczności okręgów gminnych, zwiększy się więc o wiele czynność członków Wydziałów powiatowych, a czy tej oni podołają?

Czas, przedrukowując list Wiktora Hugo do republikanów francuskich (w dzień 21. września b. r., jako w rocznicę ogłoszenia pierwszej rzeczypospolitej we Francji, — podaliśmy go wczoraj), nazywa go „komicznym“. Gdyby to był uczynił *Szczutek*, lub które inne z pism lwowskich, żyjących ze skandalu, nie dziwilibyśmy się temu. Właściwością jest duchów miernych wyśmiewać wszystko co wyższe i czego dosięgnąć nie mogą; lecz organ podający się za r e l i g i j n y, jak mógł nie uszanować, w nowej produkcji genialnego myśliciela i poety, tej głębokiej, a pomimo wszystkie zawody, niewzruszonej wiary w zwycięztwo p r a w d y nad f a ł s z e m, i d e i nad b r u t a l n ą s i ł ą?... W chwili, gdy wszystko się kłania bogowi przemocy, który swe dzisiaj siedlisko obrał w Berlinie, jeden starzec złamany, na skale, wśród Oceanu, jak Prometeusz przykuty łańcuchami własnej godności, tradycji wieszczej i wiary, śmie protestować przeciw gwałtowi. „Przeciw waszym trzem armiom, stawiam t r z y i d e e!“ śmie on wykrzyknąć wbrew, w oczy, czcicielom Baala... Organ, który go za to szyderstwem okrywa, jest ten właśnie, który się u nas mieni reprezentantem i d e i r e l i g i j n e j... Nie jestże to jednym dowodem więcej, żeśmy mieli rację, kilka dni temu, utrzymywać, że m a t e r j a l i ś c i spotykają się, i brat za brat wiążą z f a r y z e u s z a m i dni dzisiejszych? *les extrémités se touchent.*

Nie byliśmy przyjaciółmi napuszystej maniery Wiktora Hugo, z ostatniego piętnastolecia; ale, na to mamy oczy, byśmy dostrzegli, na to mamy uszy, byśmy rozeznali, że, od czasu ostatnich klęsk strasznych we Francji, w duchu tego olbrzyma odrodził się dawny ogień niepożytej siły. Boleść przetrawiła pychę w sercu wieszcza wielkiego narodu, i odtąd, głos wychodzący z tej piersi, przeszytej mieczami upokorzenia i żalu, wzniósł się na dawne wyżyny i staje się znowu głosem — nie swego już tylko narodu — ale ludzkości całej.

Gdy Wiktor Hugo woła do rządu Ojczyzny swojej: „W imię republiki, amnestji, przebaczenia!“ każdy c z ł o w i e k pozna, że z tej piersi głos l u d z k i się odzywa.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Londyn d. 24. maja.

„Row bitween Cooks“ *) powiada Anglik gdy spostrzeże przechodząc ulicą dwóch ludzi, do jednego dążących a którzy są z sobą w jawnej niezgodzie; to przysłowie bardzo dobrze da się zastosować do dzisiejszego *internacjonału*. Jedna jego sekta zebrała się w Hadze i pokazało się, że w tej sekcie było jeszcze kilka innych sekt, które na kongresie z podniesionemi stanąwszy przyłbicami rozpoczęły walkę na zabój, a ofiarami jej Bakunin, Guillaume i federacja nowoczesnych teologów, a raczej ideologów, „Jura“. Druga sekta tego samego stowarzyszenia, zebrała się znów na kongres w Londynie. Był to sam wybór najczerwieńszych komunistów, jak Landeck, Vesinier, Oudet i inni, i ci to zmienili nazwę, „internacjonału“ na „federację powszechną robotników“.

Wiadomo, że stowarzyszenie międzynarodowe robotników istniało jeszcze przed wojną francuską i w wypadkach komuny paryskiej niepoślednią odegrało rolę. Marx był jego wówczas przywódzcą, któremu część komunistów paryskich, przybywszy do Londynu, niecne przypisując czyny, utworzyła sekcję pod nazwą „Sekcja 1871“ o czem już w swoim czasie wam doniosłem. Sekcja ta protestowała przeciwko nadużyciu władzy przez radę naczelną, i z tego powodu z ogółu internacjonału przez tęż radę wykreśloną została. „Sekcja 1871“ znalazła wielu Anglików i Niemców, i pospołu z nimi wytworzyła „radę federacyjną powszechną inter-

*) „Kłótnia pomiędzy kucharzami.“

Pogadanki naukowe.

przez

Maksymiliana Kawczyńskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 215, 216, 227 i 269.)

III.

Czytamy dalej w tymże roczniku: Nowe uwagi tyczące się powiększania się wagi siarki i fosforu w skutku palenia się. W nich teorję swą Lavoisier nowemi dowodami popiera, polemizując nieco z Bergmanem, który twierdził, że to nie tlen powiększa wagę ciał tych przy paleniu, lecz ciepło. Wiemy, że było to przekonaniem wszystkich znaczniejszych zwolenników flogistonu. Lavoisier wykazał, że waga tych ciał się powiększa i o ile się powiększa. Wykazał nadto, że powietrze użyte do spalenia, się zmniejsza i o ile się zmniejsza. Wykazał następnie, że to co z powietrza ubyło, jest tlen, zostaje zaś mofeta, którą później azotem nazwał. Wobec takiego przedstawienia rzeczy wszelkie przeciwne zdania umilknąć byłyby powinny, tak nam się zdawać może; lecz zważmy, że i uczeni są ludźmi, a do ludzkich ujemnych przymiotów upartość należy, więc i Bergmanowi wybaczymy, który zresztą przy schyłku życia stał się Lavoisiera zwolennikiem. Lecz nietylko Bergmann był uparty, nawet francuzcy chemicy, nawet Morveau późniejszy współpracownik Lavosiera obojętnie się w sprawie tej zachował. Przedstawiając (zob. Chimie. Encyclopedie méthodique) objawy zwapniania się kruszców, pyta, czy zachodzi tutaj odjęcie, czy też dodanie jakiej materji? Odpowiadając na to pytanie, przyłącza zdania różnych uczonych, wszystkim równą przypisując wartość. I tak:

Black mówi, że zachodzi tutaj odjecie powietrza stałego.

Mayer mówi, że dodatek istoty, zwanej przez niego kwas tłusty (acidum pingue.)

Priestley mówi, że występuje flogiston.

Lavoisier utrzymuje, że się ustala w metalu pewien gatunek gazu.

Macquer pracuje nad rozwinięciem teorji o kwasie tłustym.

Przyznamy, że przedstawienie rzeczy pokazuje względem teorji Lavoisiera wielką obojętność, do tej obojętności dodajmy jeszcze otwartą opozycję jaką mu stawiali Priestley, Cavendish i inni, a uznamy, że wielkiej potrzebował Lavoisier cierpliwości, wielkiego zaufania w prawdziwość swej nauki, aby wytrwać na drodze reformatorskiej.

W roku 1781 czytał przed akademią po raz pierwszy, później uzupełnioną rozprawę, której zadaniem dowieść, że woda nie jest elementem, lecz ciałem, które się da rozłożyć i złożyć. Daje tutaj dokładny opis sposobów, jakiemi wodę rozłożyć tak, aby z niej otrzymać powietrze palnem zwane. Otrzymuje się to powietrze z rozrzedzonego kwasu witrjolowego rozłożonego za pomocą żelaza, albo żelaza i cynku.

Rozprawę tę Lavoisier ogłosił we formie uzupełnionej, później, niż Cavendish swoje doświadczenia, które wykazywały, że woda powstaje z połączenia powietrza bezflogistycznego i flogistonu, uważać trzeba wszelako na to, że chociaż Cavendish wodę otrzymał łącząc wodor z tlenem, to jej rozłożyć na dwie te istoty nie umiał, co pierwszy Lavoisier wykonał. Uważać trzeba i na to, że Lavoisier, który stosownie do planu znajome już gazy ze wszystkiemi innemi gazami łączyć próbował, byłby musiał przyjść do tego odkrycia prędzej, czy później; że w istocie zajmował się połączenien gazu palnego z tlenem już w roku 1777, lecz sądząc, że oznakiem połączenia tego będzie kwas, jak przy wszelkich innych związkach kwasorodu, użył za materję, która miała pochwycić i przytrzymać ten wynik — wodę samą, w której woda powstająca ze związku powietrza palnego z powietrzem atmosferycznem bez śladu ginęła. Zważmy dalej i na to, że Lavoisier nie tylko że wodę rozłożył, ale ją i złożył, że dalej oprócz Cavendisha i Priestley otrzymał wodę jako wynik związku powietrza palnego z powietrzem bezflogistycznem, nie wiedząc atoli, co otrzymał, że oprócz nich Watt, we Francji zaś Meusnier, Laplace, Monge, prędzej lub później, lecz każdy samodzielnie ten sam rezultat otrzymali, że umiejętność atoli, nie traf przypadkowy, lecz przedewszystkiem świadomość zadania szacunkiem otacza, — na to wszystko zważywszy, uznamy Lavoisiera jako tego, który dokładnie wykazał i poznał jasno części jej składowe, tak jak wykazał skład powietrza, skład kwasu węglanego, dając zarazem dokładny opis składowych ich części.

Rozprawę rzeczoną takiemi kończy uwagami: Środki, któremi sztuka zdolna jest wodę rozłożyć, są dość liczne, lecz o wiele liczniejsze są środki, których natura do tego samego używa celu. Zdaje się, że woda jest w naturze nieprzebranem źródłem materji palnej, najgłówniejszem zaś narzędziem jej rozkładania zdaje się być roślinność, której część dająca węgiel, różne oliwy i wszelki materjał palny, może tylko jest odmianą, ustaleniem powietrza palnego. Zdanie dotąd nie wyjaśnione!

Na poparcie swej teorji o rozkładaniu się wody ogłosił (1784) Lavoisier Rozprawę o związkach, które tworzy kwasoród z wyskokiem winnym, oliwą i innemi ciałami palnemi, zaś nieco później w tymże roku: Uwagi dotyczące rozkładania wody przez substancje zwierzęce i roślinne, w których daje dokładniejsze obserwacje, tyczące się składu wody, stosunek części składowych oznaczając na 15 części wodoru (hydrogene, mówi już tutaj) i 85 części kwasorodu (oxygene). Opisuje jakim sposobem z roślin wywiązuje się kwas węglany, z materji zwierzęcych amoniak. Dowiadujemy się z tych uwag, że Lavoisier poznał skład cukru: częściami jego składowemi nazywając: kwasoród, wodor i węgiel, że w ogóle pierwszy zwrócił uwagę na związki p o t r ó j n e.

Ważna ta rozprawa przedstawia różne sposoby okwaszania substancji zwierzęcych i roślinnych. Mogą się one dziać:

1. za pomocą ognia na wolnem powietrzu,
2. za pomocą samego ciepła,
3. za pomocą fermentacji,
4. za pomocą kwasu saletrzanego.

Wszystkie te rodzaje okwaszenia dają wynik prawie równy. Można więc powiedzieć że okwaszenie jest spaleniem, a spalenie okwaszeniem. Z mojej strony, mówi Lavoisier, jestem pewien prawdziwości tej analogii i gotów jestem przyjąć w naturze dwa rodzaje spalenia, jedno za pomocą powietrza dające ogień i płomień, drugie spokojne, powolne, przy obecności wody, sprawione przez rozkładanie się wody za pomocą kwasów. Spostrzeżenie to i dzisiaj jest jedną z najważniejszych nauk, które chemia zawiera.

Daliśmy dotąd krótką analizę główniejszych rozpraw jego, w której z żalem pominąć trzeba nam było mnóstwo myśli głębokich, spostrzeżeń nowych, wziąwszy sobie za zadanie uwydatnić tylko główniejsze jego zasługi. Pomijamy też z tego powodu drobniejsze prace Lavoisiera, nie mniej przeto cenne jak: Rozprawę tyczącą się najlepszego sposobu oświetlania teatrów;

Doświadczenia nad wartością różnego rodzaju materji palnych, gdzie węglom kamiennym pierwszeństwo przyznaje;

Rozprawę o skutkach, które sprawia ogień gwałtowny na drogich kamieniach;

O rozkładaniu się kruszców w kwasach;

O powinowactwie kwasorodu z żelazem i innemi substancjami, z któremi się łączy. Nie podobna je wciągnąć w zakres niniejszej pracy, która i tak się już nad miarę rozszerza, samo ich nazwanie atoli pokazuje, jak wszechstronnie wyczerpywał postawione sobie zadanie, jak chętnie głęboka nauka jego oddawała się w służbę użyteczności publicznej, tak dalece, że nie uważał Lavoisier sobie tego za brzydkie lub sromotne, aby się zajmować rozbiorem smrodów podnoszących się z kloak, w celu, aby wynaleźć środek, któryby ochronił życie ludzi, zajmujących się miejsc tych czyszczeniem. Dotyczącą rozprawę czytać można w Pamiętnikach akademii francuzkiej z czasu owego.

Sumę wszystkich swoich badań złożył Lavoisier w swym Wykładzie chemii (Traité de Chimie), gdzie z zadziwiającą jasnością i prostotą wykłada zasady nauki, którą sam przygotował, pielęgnował i stworzył. Sposób przedstawiania chemicznej rzeczy w tym wykładzie tak jest nowy, tak naturalny, gruntowny i pouczający, że i dzisiaj za wzór wykładu naukowego podać go można. Nie od rzeczy będzie tedy podać z niego w streszczeniu niektóre ustępy, dotyczące zasadniczych pojęć chemicznych. (C. d. n.)

nacjonału". Wielu Anglików rozumiało wówczas, że jest to tylko walka przeciwko Radzie naczelnej na pogwałconych statutach istniejącej, czego za arcy-winowajcę uważali niepopularnego pomiędzy niemi Marksa. Szło im więc tylko o utrzymanie powagi statutów przez pozbycie się ludzi takowe gwałcących, w skutek czego chętnie przystąpili do rady federacyjnej uniwersalnej i cierpliwie oczekiwali następnego kongresu internacjonału, jako jedynego i skutecznego arbitra istniejących sporów.

Kongres zebrał się nareszcie w Hadze, ale Anglicy pojechali tam na to tylko aby nasłuchać się kłótni i rekryminacji wzajemnych pomiędzy ambitnymi koryfeuszami stowarzyszenia.

Rada federacyjna uniwersalna pod przewodnictwem Landecka, Vesinet'a i innych, złączona jak się teraz wykazało potajemnemi węzły z wykreślonym Bakuninem et consortes, korzystając z zawieruchy w Hadze, do której po części i sama się przyczyniła — zajęła się urządzeniem drugiego internacjonalnego kongresu w Londynie. — Wzgardzona i poniewierana przez bogatych i wpływowych internacjonałów prowadzonych przez Marxa, Rada federalna w braku innych środków oddawała im piękne za nadobne, podobnemiż obsypując ich oszczerstwami. Starając się zaś o okazałość i rozgłos uorganizowała kontr-kongres w Londynie, w którym obok sławnych imion komuny stanęli niestęty również Polacy.

Jedna sekcja angielska za namową Niemców ofiarowała Dąbrowskiemu zaszczyt jej delegata na owym kongresie. — Ten jednakowoż oświadczył, że stanowisko ofiarowane przyjmie pod warunkiem, jeżeli ta sekcja zobowiąże się poprzeć uchwałę przez ligę ziemi i pracy przyjętą, co do kwestji polskiej, — a którą on sam wnosić będzie w pełnym kongresie. Warunku tego nie przyjęła wspomniona sekcja, — Dąbrowski też zrzekł się zaszczytu delegata. Niemcy jednak ze swojej strony w innym znowu, dla pozyskania Polaków, pracowali kierunku.

Brak organizacji pomiędzy emigracją polską jest przyczyną, że wielu rodaków naszych rzemieślników, politycznie w kraju skompromitowanych, przybywając do Anglii wchodzi na członków do stowarzyszeń niemieckich silnie i rządnie tutaj zorganizowanych. Oprócz Polaków wchodzą tam także Słowianie. Stowarzyszenie „Arbeiter-Bildung Verein" posiadając w ten sposób członków naszej narodowości, wszelką miało [illegible] twość ku wytworzeniu z nich sekcji polskiej na tę choć przynajmniej jedną okoliczność improwizowanego kongresu. Młod[illegible]ki mający udział w ostatniem powstaniu, człowiek miernych zdolności, ale jak każdy nasz młody [illegible] marzyciel, dał się przekonać Niemcom o pożyteczności uczestniczenia w kongresie i sformował sekcję polską. Kongres ten więc odpowiadał wielkim warunkom międzynarodowego, bo mieścił w swoim składzie Francuzów, Anglików, Niemców i Polaków. Niezapomniano też paradowania obecnością delegacji polskiej przy najmniejszej okoliczności. Miele[illegible] był prezydującym polskim obok prezydujących: Schneidera Niemca, Landecka Francuza, i Welesleya Anglika, i zarazem [illegible] tłumaczem na język polski mów — a [illegible] rezolucji kongresu, chociaż, prawdę p[illegible]wszy dwóch zdaje się znajdowało się tylko obecnych Polaków przez całe 4 dni kongresu.

Jak na kongresie w Hadze, tak i tutaj Anglicy przyjęli udział z określonym programem. Kiedy bowiem po mowie prezydującego Landecka, p. Lundy zaproponował kongresowi do przyjęcia uchwałę orzekającą oddzielenie się od internacjonału i sformowanie osobnej federacji powszechnej na zasadzie gmin sfederowanych — dlatego że Rada naczelna postępowała dotąd arbitralnie i łamała statuta, powstał Anglik p. Funnel z propozycją zawieszenia decyzji nad niniejszą uchwałą dopóty, dopóki kongres nie zastanowi się, jak postąpić należy po wiadomych już uchwałach w Hadze powziętych co do rzeczonej Rady naczelnej. Najusilniej przeciwko poprawce Funnela zaprotestował Landeck, usiłując dowieść, że półśrodkami działać nadal nie można, że nadszedł czas, ażeby przeciwko „reakcjonistom" już walczyć otwarcie. Poprawka przeto angielska upadła, i Anglicy w większej połowie zaprzestali uczęszczać na następne, jeszcze przez trzy dni trwające posiedzenia.

Reszta czynności kongresu zeszła na wykładzie zasad gminnych, wedle których federacja powszechna robotników świat urządzić zamyśla. Dalej na potępianiu byłej Rady naczelnej internacjonału, przy czem rezolucja hagska wykreślająca Bakunina et consortes unieważnioną została. I nakoniec na dyskusji nowych statutów dla „powszechnej federacji robotników". W wykładzie, atoli, zasad gminnych Schneider w imieniu Niemców od mienne zajął stanowisko od Vesiniera przemawiającego w imieniu Francuzów. — Kiedy bowiem Vesinier wykładał teorję urządzenia jednej gminy — jako model powszechnej federacji, to Schneider mało dbając o gminę, oddawał organizację całego kraju w ręce władzy centralnej i dziesięciu punktami swojej rezolucji świat cały do góry nogami przewrócił. Rzecz prosta, że o uznaniu praw politycznych, każdej narodowości należnych, ani słowa nie wspomniał.

Anglicy słuchając tylu wielkich kapłanów przyszłego Edenu nie porywali się na wykład własnych poglądów, tylko p. Adolf Smith, który istotnie szczególną okazał cierpliwość w bezustannem tłómaczeniu mów angielskich na francuzki i francuzkich na angielski, zabrał głos w obudwu językach dla utarcia nosa Francuzom.

W mowie swej wyrzucał Francuzom, iż zbyt zajęci sobą, nie uczą się obcych języków i nie znają też innych krajów. Słysząc to Niemiec Scherzer powstał z propozycją zajęcia się kwestją wytworzenia jednego uniwersalnego języka, bo to wedle jego zdania zbliżyłoby ku sobie ludzi rozmaitych narodowości.

Oto jest w streszczeniu dzieło kongresu federalistycznego w Londynie.

Zastanawiając się nad całą organizacją internacjonału, znajdujemy, że jedna tylko gałęź angielska pojmuje jego zasady i doniosłość; i stosownie też do tego pojęcia ma sobie wytknięty program. Program ten nie sięga rzeczy niemożebnych; nie wali w gruzy społeczeństw, ani też dla świata nowych nie szuka fundamentów, lecz powoli sposobem rewolucji spokojnych a pewnych jego krajowi właściwych idzie do celu zasadami stowarzyszenia wyznaczonego. Cudzoziemskie jego zaś gałęzie wyżej nad zasady, ich doniosłość i programy cenią niezgody, zawiści i wzajemne oszczerstwa, pochodzące z miłości własnej ich członków, z których każdy chciałby być naczelnikiem i ciągnąć znaczne zyski.

Widząc się z p. Wróblewskim po jego przyjeździe z Hagi, zapytywałem, kto reprezentował tam Polskę? — Odpowiedział, że nie było żadnego reprezentanta Polski — i nawet on nim nie był — bo jeżeli uczestniczył w kongresie, to jako Wróblewski, delegat Rady jeneralnej londyńskiej, która koszta jego podróży opłaciła. Wieści o delegatach polskich rozpuścił szpieg Młochowski, który był tam obecnym, jako korespondent dziennika *L' Indep. Belge*, a w Amsterdamie dostał wały od Holendrów za to, że w kawiarni na Polaków, a szczególniej na Wróblewskiego wymyślał. Objaśniając swoje stanowisko w internacjonalu, mówił, że tam należy nie dla tego, ażeby reprezentować Polskę, albo dogodzić swojej miłości własnej, ale dla tego, iż jego jest przekonaniem, że Polacy do wszystkich stowarzyszeń cudzoziemskich należeć powinni w celu wyzyskania ich. w danym czasie na korzyść sprawy narodowej.

Mowa profesora Radziszewskiego

miana na uroczystości otwarcia uniwersytetu, streszczona wedle notatek stenograficznych.

Panowie! Rozpoczynamy nowy rok akademicki. Po chwilach wypoczynku wracamy do mozolnej pracy, która ma rozszerzyć zakres naszej wiedzy i wzbogacić ją nowemi nabytkami. Każdy rok taki, to jeden szczebel na drodze postępu, to nowy krok na polu usamowolnienia ducha ludzkiego, który szuka coraz to nowych dróg do poznania bezwzględnej prawdy, tej prawdy, którą w sztukach i poezji nazywamy pięknem, w nauce prawa sprawiedliwością, w przyrodoznawstwie prawem natury, a co wszystko razem w teologii nazywa się Bogiem. Cel ten wzniosły pobudza do największych wysileń, żeby go osiągnąć. To też na całej przestrzeni osiadłej przez ludy cywilizowane, w tym samym mniej więcej czasie odbywają się podobne do naszej uroczystości, rozpoczynające nowy perjod prac, w których geniusz pojedynczych narodów może swobodnie się kształcić i rozwijać. Wszechnica nasza jest więc tylko jedną ze stacji naukowych, która zachowując swą odrębność, spowodowaną różnością języka i tradycji naszej prowincji, uznaje zarazem swą łączność z innemi wszechnicami, gdzie różne narody w swej rodzinnej mowie kształcą naukę i wytwarzają żywioły, stanowiące podstawę ich siły i wytrwałości. Dawniej używano w nauce języka łacińskiego, uważając go poniekąd za konieczny łącznik pomiędzy ciałami naukowemi. Gdy jednak zrozumiano potrzebę, aby nauka przenikała wszystkie warstwy społeczeństwa, wprowadzono do nauk języki przystępne i miłe dla każdego narodu. Narzucanie obcej mowy nietylko utrudnia postępy w nauce, ale jeszcze sprowadza rozdrażnienie i budzi nienawiść, co jest wprost przeciwnem dążeniom nauki. Język bowiem jest formą myśli a nie jej treścią; rozmaitość tych form stanowi bogactwo, którego zatracać nam nie wolno. A jak w świecie materji rozmaitość kształtów nie psuje, ale owszem tworzy doskonałą harmonię, tak też i w świecie ducha swoboda używania i kształcenia różnych języków sprowadza zgodę i przyjaźń międzynarodową, o którą przedewszystkiem dbać winniśmy, jako o konieczny warunek postępu nauk i cywilizacji. Z radością też zaznaczamy, iż pod tym względem wszechnica nasza znajduje się na drodze widocznego postępu.

Wśród różnorodnych gałęzi uprawianych nauk, umiejętności przyrodnicze zdają się w obecnej epoce brać pewną przewagę; o ich postęp najwięcej się troszczą, niemi najwięcej, a przynajmniej najgłośniej zajmują się uczeni, młodzież i publicystyka. Nauki przyrodnicze mają istotnie nader ważne do spełnienia zadanie. Zadanie to jest trojakie: utylitarne, pedagogiczne i filozoficzne.

Byłoby może zbytecznem rozwodzić się szeroko nad korzyściami utylitarnemi, jakie płyną z nauk przyrodniczych; któż nie zna, lub przynajmniej któż nie słyszał o ich zastosowaniu do rolnictwa, sztuk i przemysłu?..

Prócz tych korzyści, rzecby można czysto-materjalnych, nauki przyrodnicze są jeszcze dzielnym środkiem do rozwijania władz umysłowych w człowieku, spełniają więc ważne zadanie czysto-pedagogiczne. Nauki przyrodnicze, nietylko że rozszerzają zakres wiedzy, ale wyrabiają dar spostrzegania, uczą zadawania pytań, otaczającej naturze, przyzwyczajają do systematyki opartej na metodzie porównawczej, przyczyniają się do rozwinięcia samodzielności, i dlatego to są dzielnym środkiem pedagogicznym..

Dotknąć wreście musimy strony ogólnej, filozoficznej nauk przyrodniczych. Pomijając mniej lub więcej prawdopodobną hypotezę o przeobrażaniu się i doskonaleniu gatunków, ostatniem słowem przyrodoznawstwa jest doktryna o niespożytelności materji i siły. Wiecznotrwałość materji udowodnił jeszcze Lavoisier, wprowadzeniem metody ważenia do badań chemicznych. On pierwszy wypowiedział: „rien ne se crée rien ne se perd dans la nature". Późniejsze badania okazały prawdziwość tej zasady. Pojęcie o niespożytelności siły, o jej przeobrażaniu się w ruchy różnego rodzaju, jest odkryciem nierównie świeższem; składala się na to pojęcie znaczna liczba uczonych, że wymienimy tylko Grovégo, Tyndalla, Clausiusza. Doktryny powyższe są bezzaprzeczenie najpiękniejszą zdobyczą ostatniego stulecia; doniosłość ich w naukach ścisłych jest pierwszorzędnej wartości. Teorje te jednak nie odsłaniają nam natury ducha ludzkiego, działalność którego innym zupełnie ulega prawom. Zdaje się że nie zrozumienie znaczenia pozytywnej metody badań naukowych, którą mylnie niektórzy przyjmują za jedno z filozofją materjalistyczną, wywołało chaos w naszych wyobrażeniach. Ztąd powstało błędne pojęcie o człowieku, którego moralność już i bez tego zachwianą została niepomiernym rozrostem egoizmu. Taki stan rzeczy wywołać musiał pożałowania godne roznamiętnienie krańcowych wyobrazicieli materjalizmu i spirytualizmu. Walka jest zaciętą i uporną, zajmują się nią w zakładach naukowych i w publicystyce, u domowego ogniska i na arenie życia publicznego. Aby jednak ta walka o zasady, o honor sztandaru, o całą przyszłość wyobrażeń i urządzeń społecznych, nie prowadziła do rozdwojenia ale posłużyła do wykrycia prawdy, powinniśmy żądać od wszystkich umiarkowania w słowach a głębokości w myślach. Z jednej strony potrzebnem jest [illegible] uwzględnienie wyników nauk ścisłych, z drugiej znów strony nie powinniśmy zapominać, że obok nauk realnych istnieje cały szereg innych umiejętności, nie mniej ważnych bo bezpośrednio płynących z ducha ludzkiego i jego niezaprzeczalnych potrzeb. Tak samo jak pełnią życia ludzkiego jest doskonała harmonja ciała i ducha — tak i umiejętności tylko wówczas pożądaną kroczą koleją, gdy się wzajemnie wspierają i równoważą. Konieczność tej równowagi nie wszyscy uznają, jeszcze mniej się z nią rachują, niebaczni, iż wszelka jednostronność prowadzi zawsze na bezdroża. Wszechnice, z natury swej organizacji, jak to już i sama nazwa ich wskazuje, mają właśnie za zadanie równowagę tę utrzymać w należytej harmonji i powadze. Tu bowiem spotykają się i bratnią sobie dłoń podają prawo i przyrodoznawstwo, teologia i medycyna, filozofja i lingwistyka, matematyka i historja. Tutaj zarówno uczeni jak i kształcąca się młodzież mają możność przekonania się, że każda gałąź wiedzy ludziej ma swój wdzięk i wartość, lecz żadna oddzielnie wzięta, nie stanowi mądrości. Rdzeń bowiem mądrości spoczywa nie w odsobnionych częściach ale w całości wiedzy, której wszechnice są jedynie godnemi przedstawicielami. Wszystkie wolne uniwersytety tak dalece zrozumiały potrzebę równorzędnego badania wszelkich gałęzi nauk, iż bezustannie wzbogacają się ustanowianiem nowych katedr i docentur, które mają braki wypełnić. To też głęboko bolejemy nad tem, iż Wszechnica nasza pozbawioną jest wydziału lekarskiego, z którym połączona jest uprawa tak ważnych nauk jak anatomja, fizjologja, antropologja, psychiatja, patologja i inne. Nie wątpimy jednak, że dobroczynny prąd dążący do coraz większego doskonalenia zakładów naukowych i naszą Wszechnicę wkrótce obejmie. Wymaga bowiem tego rzeczywista potrzeba kraju i pomyślny rozrost prawdziwej mądrości. — Z tego cośmy powiedzieli pokazuje się jak obszerną jest już nagromadzona wiedza i jak wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. Ochoczo więc i z energją bierzmy się do pracy. Profesorowie uniwersyteccy, na których czele staje w tym roku pełen zasług i sławy rektor Antoni Małecki, dokładnie zdają sobie sprawę z przyjętych na się obowiązków. Pracując około wykształcenia młodzieży, uprawia się rolę przyszłości, na której kiedyś bujna roślinność winna zakwitnąć i błogie wydać owoce. To też ciało profesorskie niczego nie zaniedba, by młodzieży akademickiej ułatwić poznanie i zrozumienie tych prawd, nad wyśledzeniem których długie lata strawili.

By jednak te usiłowania pomyślnym były uwieńczone skutkiem, potrzeba, by młodzież ochoczo jęła się do pracy, jako największego dobrodziejstwa człowieka. Praca bowiem tylko jedna zdoła nam zapewnić pomyślność i szczęście, ona umacnia zdrowie fizyczne i moralne, urabia charakter stały i niezmienny, goi najdotkliwsze rany, czego szczególniej ci doświadczyć mogli, co jak Jędrzej Śniadecki przeszedłszy szkołę wielkiego nieszczęścia, w pracy szukali i znaleźli ulgę. Praca wreszcie łagodzi namiętności, szlachetnym uczuciom daje karm i pożywienie, a młodzieńcze porywy hamuje i wdraża je we właściwe tory. Przewodniczący wasi, młodzieży akademicka! podadzą wam tutaj owoce całego życia swego, a podadzą z serdecznem życzeniem, aby te owoce obróciły się na wasz pożytek. Od was, panowie, od waszej pracy zależy ziszczenie tych gorących pragnień. Nie strwoży nas widok obecnego społeczeństwa, które nie zawsze kroczy po drodze postępu i sprawiedliwości, gdy pracująca młodzież da nam rękojmię lepszego jutra. W waszem to łonie, młodzieży! żyje przyszłość — niechże ta przyszłość piękną będzie!

(Jestto pierwsza polska mowa akademiczna na tutejszej wszechnicy; zeszłego roku ks. Kostek miał pierwszą mowę ruską; p. r.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Dnia 18. sierpnia roku bieżącego zawartą została między Moskwą a Niemcami konwencja o ekstradycję obustronnych poddanych. Konwencja tyczy się wyłącznie osób urodzonych w Kongresówce i guberniach sąsiednich Prusom wschodnim; w czasie zjazdu berlińskiego okólnikiem została zakomunikowaną przez ministerjum spraw wewnętrznych dwunastu gubernatorom wspomnianych prowincji. Jak się czytelnik przekona, konwencja widocznie jest wymierzoną przeciw emigracji naszej. Oto okólnik moskiewskiego ministra:

„Zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych zakomunikował mi, dla wydania właściwych rozporządzeń, kopię noty swojej do sprawującego interesa Najj. cesarza niemieckiego, króla pruskiego, wymienianej w St. Petersburgu 18. sierpnia roku bieżącego, za porozumieniem się obu rządów i za najwyższem zezwoleniem, w przedmiocie porządku ekstradycji obustronnych poddanych, powrót których do ojczyzny będzie uznany za konieczny z powodu nieposiadania środków do życia, włóczęgowstwa lub **nieposiadania paszportu.**

Porządek ten jest następujący:

1. Moskiewscy poddani znajdujący się w posiadłościach pruskich, a którzy są rodem lub pochodzenia z dziesięciu gubernij leżących nad Wisłą i wpadającemi do niej rzekami, (warszawskiej, radomskiej, kieleckiej, siedleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, kaliskiej, płockiej, łomżyńskiej i suwałkowskiej), oraz z gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej, również i pruscy poddani przebywający w 12 wyżej wymienionych guberniach, będą ekstradowani z wyżej wyłuszczonych powodów, w skutku bezpośredniej korespondencji pruskich władz nadgranicznych (landratów) z naczelnikami moskiewskich powiatów nadgranicznych, działających w charakterze komisarzy granicznych.

O osobie podlegającej ekstradycji, będzie przedwstępnie komunikowane w Prusach — landratowi, a w Moskwie — naczelnikowi właściwego powiatu, w granicach którego ma nastąpić przyjęcie, a ten ostatni po rozważeniu okoliczności i rozpatrzeniu papierów, oznajmia przystanie na przyjęcie ekstradowanej osoby w wskazanem miejscu.

2. Jeżeli osoba podlegająca ekstradycji ma należyte lub z upłynionym nie więcej nad jeden rok terminem papiery, to poprzednie skomunikowanie się pomiędzy landratem a naczelnikiem powiatu nie jest wymagane. Landrat i naczelnik powiatu obowiązani są przyjąć ekstradradującą się osobę bez dalszych formalności, aby tylko jej papiery niewątpliwie przeświadczały o jej urodzeniu i pochodzeniu, i nie wzbudzały wątpliwości co do ich oryginalności.

3. Najbliższe komory graniczne będą stanowiły miejsca, gdzie powinny się odbywać ekstradycja i przyjęcie osoby ekstradującej się.

4. Korespondencja drogą dyplomatyczną będzie odbywała się co do wszystkich moskiewskich poddanych, którzy są rodem lub pochodzenia nie z pomienionych 12tu gubernij, również jak co do pruskich poddanych, przebywających w pozostałej części cesarstwą moskiewskiego, oprócz tych gubernij.

5. Oba rządy wydadzą bezzwłocznie właściwe rozporządzenia co do polecenia odpowiednim władzom wykonania niniejszych przepisów i okazania wszelkich możliwych ulg przy ich zastosowania.

6. Niniejsza umowa będzie miała moc w ciągu dwóch lat, licząc od dnia wymiany tej noty. Po upływie tego terminu, oba rządy pozostawiają sobie prawo zrzeczenia się takowej, tak że pozostanie ona w swej mocy dopóty, póki nie nastąpi wymówienie o ustaniu jej działania.

Zawiadomiając o tem JW. pana, mam zaszczyt najuprzejmiej prosić o przyjęcie tych przepisów do zastosowania i właściwego, w czem będzie należało, wykonania."

Oddawna wiadomem jest nieuctwo, oraz charakter szpiegowsko-polityczny czynowników, przypędzonych na nauczycieli do szkół w Kongresówce, lecz znalazłszy w korespondencji warszawskiej *Dziennika Poznańskiego* kilka odnośnych szczegółów nie bez interesu, sądzimy, iż wypada podać je do dalszej wiadomości. Między innemi, korespondent pisze:

„Przy otwarciu bieżącego roku w Piotrkowie, syn jednego z wyższych urzędników moskiewskich, chłopiec uzdolniony, nie został przyjęty do gimnazjum do pierwszej klasy, z tego jedynie powodu, że przy dyktowaniu moskiewskiem popełnił dwa błędy ortograficzne. Oburzony ojciec listownie zapytał nauczyciela, jaka była przyczyna nieprzyjęcia. W odpowiedzi nauczyciela a rodaka swojego, szanowny urzędnik znalazł 10 błędów i podkreśliwszy je z listem udał się do Warszawy do p. Wittego. Posłano natychmiast urzędnika z okręgu naukowego na koszt dygnitarza piotrkowskiego dla przeprowadzenia śledztwa, a doszedłszy prawdy, przyjęto chłopca do szkół, a nauczyciela przeniesiono do innego gimnazjum.

Dymisjonowany oficer, Polak, przyprowadził synka swojego do egzaminu, który chłopczyna zdał świetnie do pierwszej klasy. Inteligentny chłopczyk bardzo się podobał obecnym nauczycielom; zadawano mu też różne pytania, między innemi i z historji. Na nieszczęście chłopiec znał tylko historję polską, a kiedy zapytano go o Ruryka z historji moskiewskiej, odpowiedział, że żadnego Ruryka nie zna i nie słyszał o nim. — Czoła uczonego areopagu zachmurzyły się i jakkolwiek w programie szkolnym niema historji do pierwszej, ani do drugiej klasy, nauczyciele jednomyślnie zgodzili się na wykreślenie z listy uczniów nowo zapisanego chłopczyka. Na zapytanie ojca, dlaczego syn nie został przyjętym — „Nie zna historji moskiewskiej", odpowiedział nauczyciel historji — *a wproczem on sliszkom Polak* (a zresztą za bardzo jest Polakiem).

Profesorowie podobni, dziwne też czasami zadają przykłady do deklinowania. Jak się wam też wydaje deklinowanie dwóch połączonych z sobą rzeczowników „Polak padlec" przez wszystkie przypadki? A jednak ten wzór deklinacji moskiewskiej często jest zadawany w pierwszych klasach, złożonych z 10letnich dzieciaków."

W tymże dzienniku znajdujemy następującą korespondencyę z Malborga, co do udziału Polaków w uroczystościach malborgskich:

„W korespondencjach przesłanych wam z obchodu stuletniego jubileuszu w Malborgu, zaznaczyłem, że Polacy w nim nie brali udziału. *Gazeta Toruńska* utrzymując, że lepiej poinformowana, twierdzi, iż także i Polacy brali w nim udział. Czuję się więc spowodowanym, jako waszego *Dziennika* korespondent, w tym względzie do pewnego wyjaśnienia.

Twierdzę więc ponownie, że Polacy nie brali udziału w obchodzie owej uroczystości niemieckiej, co znaczy, że żadna polska korporacja, żadne polskie stowarzyszenie, nie było reprezentowanem w oficjalnym obchodzie — być bardzo może, że jaka jednostka polska wmieszała się tam, ale reprezentowała chyba tylko własną swą osobę, wcieloną w niemieckość. Że tak było a nie inaczej, świadczy o tem dziennikarstwo pruskie, któreby nie pominęło ogłosić światu udziału Polaków w tym jubelfeście, gdyby tak rzeczywiście było.

Żeby zaś były reprezentowane polskie Malborgskie towarzystwa rolnicze — temu również przeczę i powołuję się znów na dziennikarstwo niemieckie, które wymieniło wszystkie korporacje niemieckie, jakie w obchodzie tym figurowały, a o polskich nie ma tam ani wzmianki.

Może który z członków tych towarzystw zabłąkał się w tłumie gapiącej się tłuszczy, ale żaden nie poważył się występować jako reprezentant polskiej korporacji.

Ztąd też najuroczyściej protestuję, by nasze towarzystwa rolnicze były reprezentowane w samym obchodzie.

Co zaś do duchowieństwa z Warmii, to było ono oficjalnie reprezentowane, a prócz tego prawie całe zjechało się do Malborga — aby się temu jubelfestowi zbliska przypatrzyć.

Przytem dodam, com przepomniał, że statua „Borussia" w czasie obchodu wywróciła się z piedestału, i pono parę osób skaleczyła. Co zaś do dobrego humoru burmistrza Wintera, opis tego zamieszczono, jak mi mówiono, w *Volks-Ztg.*"

W Opolu na miejsce byłego posła pana Eichhorna, który został prezydentem w Minden, mają na d. 4. b. m. wybierać innego posła. Z tej przyczyny *Katolik*, w odezwie do wiarusów powiatu Opolskiego, przypominając że poseł powinien się rządzić słowami Zbawiciela: „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest Bożego", zapewnia że nikt nie jest godniejszym, jak nadleśniczy hrabia Matuszka z Wrocławia i takowego na posła zaleca.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Przy rozpoczęciu roku szkolnego gremium profesorów uchwaliło przeprowadzenie w myśl rozporządzenia ministerjalnego reformy tutejszej realnej szkoły, podniesionej z sześcio do siedmioklasowej. Między innemi uczniowie, którzy ukończyli 4 klasę realną czyli 1 klasę wyższą realną, przeszli do klasy szóstej. W czwartej bowiem klasie teraźniejszej uczyli się tych przedmiotów, których obecnie uczą w 5 klasie. Rada szkolna krajowa to postanowienie zniosła, i poleciła uczniów tych oddać do klasy piątej, wyjąwszy celujących uczniów. Lecz i inni uczniowie już przez 3 tygodnie chodzili do klasy 6. Krzyk powstał wielki, osobliwie, iż ta uchwała dotknęła i dwóch kuzynów radzców szkolnych. Rada więc szkolna cofnęła swą uchwałę, i kazała pozostawić uczniów w 6 klasie. Słyszymy teraz, że Rada szkolna i tę drugą uchwałę zmodyfikować ma i pozostawić profesorom samym wyznaczenie uczniów, którzy z 4 do 6 klasy posunąć się mają, a którzy jedynie do piątej. Zamięszania z tego wydawania i cofania uchwał powstałe, pozbawiło młodzież na dni kilkanaście wszelkiej nauki, i nie przyczyniło się wcale do umocnienia powagi Rady szkolnej krajowej.

Dyrekcja finansowa, ze względu, że sekwestracja sądowa dochodów *Dziennika Polskiego* nie doprowadziłaby do wydobycia zaległych od 1. grudnia 1870 opłat inseratowych, gdyż wydatki na wydawnictwo i redakcję byłyby większe niż dochody — postanowiła dać wydawcy termin krótki do zapłacenia całej należytości, a w razie nieuiszczenia, wstrzymać wydawnictwo *Dziennika Polskiego.* Nam się zdaje, że dyrekcja finansowa nie ma prawa tego uczynić, skoro wydawnictwo złoży kaucję, równającą się miesięcznej należytości od inseratow, a z końcem każdego miesiąca regularnie należytość przypadającą opłaci. Wtedy za zalegające z dawniejszych czasów opłaty w drodze egzekucji pisma zawieszać nie można będzie.

Powróciwszy z zagranicy ma jutro pani Jakowicka po raz pierwszy wystąpić w operze „Linda". W piątek zaś w „Radcach pana radcy" ma wystąpić po raz pierwszy znana z tutejszych amatorskich teatrów, pana Piotrowska. Występując w amatorskich teatrach we Lwowie wzbudziła ona podziw dla swego talentu znakomitego. Już rozpoczynając przedsiębiorstwo w kwietniu, Spółka teatralna starała się ją pozyskać dla tutejszej sceny, lecz nadaremnie. Teraz dopiero zdecydowała się wstąpić do składu sceny tutejszej.

— W krakowskim komitecie składek na oświatę znajduje się 3.112 złr. 51 cent., 5 rubli, 2 tal., 1 frydryksdor, oraz list likwidacyjny na 100 rubli.

— *Kraj*, by zakryć swój krok niezgrabny, w kwestji kandydatury dr. Zbyszewskiego (na posła we Lwowie), na który zwróciliśmy uwagę wczoraj, utrzymuje dziś, że komitet ściślejszy postawił kandydaturę pana Jasińskiego dopiero po „patrjotycznem" zrzeczeniu się kandydatury przez pana Zbyszewskiego. Rzecz się miała wprost przeciwnie. Dr. Zbyszewski zrzekł się kandydatury dopiero po przedstawieniu kandydatury pana Jasińskiego przez komitet wyborczy, a więc, gdy się przekonał, że już żadnej a żadnej szansy przejścia sam nie ma. Inaczej nawet być nie mogło, bo, gdyby był pewnym większości za sobą, jakiżby był miał dr. Zbyszewski powód ustępować panu Jasińskiemu?

Kraj, jako pismo sumienne i dobrej wiary, powtarza bez żadnego komentarza niedorzeczną (że nie powiemy więcej) farsę *Dz. Pol.* o przejściu *Gaz. Nar.* na własność jenerała Ludwika Mierosławskiego. Czy to w przewidywaniu, że znany ten jenerał ma (?!) stać się właścicielem najbardziej wpływowego organu w Galicji, oba te dzienniki pełnią już zawczasu przysłowie: „pije jak Mierosławski!"

— Zwyczajem jest przyjętym, we wszystkich stołecznych teatrach, że publiczność nie przywołuje artystów przed siebie dla wynagrodzenia gry ich oklaskiem przed skończeniem aktu. W biegu sztuki akcja dramatyczna nie znosi żadnej przerwy. Zdarza się często, że wśród naprężonej sytuacji, ktoś z grających główniejszą rolę, opuszcza scenę, widzowie uniesieni grą jego nie mają miary w oklaskach i przywoływaniach, co wszystko spowodowywa niepotrzebne pauzy, często po kilka minut trwające i pozostałych na scenie artystów stawia w najprzykrzejszem położeniu. Przez wzgląd na sztukę i na artystów, winniśmy wstrzymać się od wszelkich oklasków i przywoływań w ciągu trwania sztuki. Dość na to czasu po skończeniu aktu, gdzie dla każdego artysty znajdzie się stosowna chwila do wyrażenia mu swego uznania. Dyrekcja teatru mając na względzie dobro sztuki, wydala okólnik do artystów, w którym zabrania tymże wychodzenia przed publiczność dla przyjęcia brawa w ciągu sztuki.

Rozporządzenie to winniśmy uwzględnić i miarkować się odtąd w oznakach zadowolenia aż do nadejścia stosownej na nie chwili, t. j. aż do skończenia aktu.

— Historyczną jest mgła panująca w Londynie; ktoby jednak myślał że na kontynencie nie ma już miasta, mogącego rywalizować w tym względzie ze stolicą Albionu, niech przyjedzie do Lwowa, a ujrzy coś ciekawszego jeszcze. Całe miasto przedstawi mu się jak jaki gród nadpowietrzny w obłokach kurzu i pyłu, wzbijających się aż ponad dachy kamienic. Pochodzi to ztąd, że w czasie, w którym ruch na ulicach Lwowa najwięcej jest ożywionym, zamiatanie ulic dopiero się rozpoczyna. W innych miastach, wszelkie porządki tego rodzaju odbywają się o świcie, kiedy jeszcze mieszkańcy spoczywają w najlepsze, u nas przeciwnie, ruch uliczny dopiero przypomina, że trzeba jakiś porządek w mieście zrobić!

— W liczbie nowości, które niedługo ujrzymy na scenie, przygotowuje się „Rabagas“ Sardou. Komedja ta, napisana po ostatniej wojnie, narobiła wiele wrzawy w Paryżu, a nawet wywołała rozruchy w Marsylii. Zarzucano autorowi obronę bonapartyzmu, uważano ją za pamflet wymierzony przeciw rzeczypospolitej i Gambecie, ale zajmowano się nią wiele i na każdem przedstawieniu w „Odeonie“ teatr był przepełniony. Bądź co bądź, imię autora ręczy nam za znakomite przeprowadzenie intrygi, a teatr nasz, którego zadaniem jest zaznajamiać publiczność z najświeższemi utworami dramatycznemi, a nie służyć jakiemu bądź stronnictwu politycznemu, z tych względów wprowadza „Rabagasa“ na scenę. — W komedji tej dotknięci są i Polacy... spodziewamy się, że tłumacz opuścił dotkliwe dla nas ustępy.

— Wczoraj, pomiędzy 9 a 10 godziną z rana odbył się uroczysty akt otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim. Po nabożeństwie u św. Mikołaja, którem celebrował ksiądz infułat Morawski, młodzież uniwersytecka z rektorem swoim dr. Antonim Małeckim i szanownem gronem profesorów na czele udała się do auli uniwersyteckiej, gdzie powitał ją dr. Bronisław Radziszewski pięknie opracowaną mową. Na akcie tym był obecny hr. namiestnik. Uczącej się młodzieży przesyłamy serdeczne „Szęść Boże!“

— W poniedziałek powiodło się rewizorowi policyjnemu p. Janowi Bileszowi, wyśledzić i przyaresztować pod rogatką Zieloną służącę p. Franciszka Dydackiego, właściciela domu przy ulicy Zielonej, Agatę N., która zabrawszy z sobą 8 złotych pierścieni i 2 dukaty w łącznej wartości 160 złr. zbiegła ze służby. Skradzione pierścienie znaleziono przy niej. Oddano ją do sądu krajowego.

— W poniedziałek około godziny 4. po południu na podwórzu domu pod l. 12 w rynku spadł murarz Ignacy Żurawiecki, mający lat 24, w skutek usunięcia się belka z pod nogi z piątrowego rusztowania i jakkolwiek zewnętrznie się nie skaleczył, uległ tak silnemu wstrząśnieniu, iż go do szpitalu odwieźć musiano.

— (*b*) — **Teatr**. „Recepta na teściowe.“ — „Zbudziło się w niej serce.“ — „Małżeństwo przy latarniach.“ Niewiele nowego mamy do powiedzenia o „Recepcie na świekry“ i ograniczymy się tylko na zanotowaniu wybornej gry Don Cleta i donny Leoncji (pani Hubertowa), którym z siedmiu grających w tej komedji osób największe oklaski dostały się w udziele. Panna Nieczęglewska młoda debiutantka grała rolę Marji wcale udatnie, i gdyby tylko p. N. chciała popracować trochę nad głosem, z korzyścią dałaby się zużytkować dla sztuki.

W sielance dramatycznej Königswintera „Zbudziło się w niej serce“ w roli Jadwigi wystąpiła panna Urbanowicz na scenie naszej po raz trzeci. Szczerze możemy wyznać, że oczarowała publiczność! Kilka scen, jak rozmowa z gołąbkiem, scena wyznania przed dziadkiem, gonitwa z Bogumiłem i piosenka w oknie — były odegrane bez najmniejszego zarzutu. Już to p. Urbanowicz zdaje się być stworzoną do ról naiwnych a przynajmniej w obecnym składzie artystów, tak zresztą doborowem na role tego rodzaju artystki nie mamy. To też z zadowoleniem witamy pannę Urbanowicz w naszym teatrze, zdając się być w tej mierze tylko echem ogólnego uznania dla jej talentu. Pani Hubertowa i w tej komedji brała udział a jej Urszula była nieocenioną. Pan Walewski, drobną swą rolę odegrał bardzo starannie; o p. Linkowskim nawet nie wspominamy, bo i niestać nas już na pochwały.

„W małżeństwie przy latarniach,“ ujrzeliśmy po raz pierwszy występującą na scenę pannę Podwińską. Wyrokować o jej talencie z jednego występu niemożemy — ostro sądzić nie mamy prawa. Możemy jej tylko dodać otuchy, że przy pracy, ale to pracy długiej, może wyjść na dobrą wodewilistkę, a tymczasem, podziękujemy za piękne odśpiewanie arji „Dzwoń dzwoneczku.“ Pana Leszczewska w roli Małgorzaty bardzo pochlebne talentu swego złożyła dowody, jak również p. Zboiński, który grał i śpiewał kompletnie dobrze. Panią Doroszyńską nieraz widzieliśmy w rolach podobnego rodzaju jak Kunegunda i zawsze na nas mile grą swoją robiła wrażenie.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli: —

Na oświatę ludową: Podoficerowie 13 pułku ułanów: Maresch 2 złr. Krause 50 ct. Jellinek 20 ct. Langer 50 ct. Jackl 20 ct. Wendlik 1 złr. Birnstein 1 złr. Presz 1 złr. Szatkowski 30 ct. Szczerba 50 ct. Gołębiowski 40 c. Godon 50 ct. Krysa 50 ct. Majewski 20 ct. Luszpiński 20 ct. Preiszner 40 ct. Kumaniecki 1 złr. Krupa 1 złr. Przybylski 50 ct. Eisenhut 1 złr. Dostal 50 ct. Radomski 1 złr. Jagiełowicz 50 c. Weiner 50 ct. Tyrpak 20 ct. Kozłowski 20 ct. Busz 20 ct. Sokołowski 25 c. Pankiewicz 50 ct. Kordysz 50 ct. Jaworski 1 złr. W. K. 1 złr. 75 ct. P. Woliński z Oświęcima 10 złr. Urzędnicy kolei Dniestrzańskiej, Karola Ludwika i Łupkowskiej przy uroczystości pożegnaniu szefa stacji p. Sładkowskiego 48 złr. 1 dukat w złocie i 1 talar srebrny.

Dla księży unickich z dyecezji Chełmskiej. P. Posiewicz 11 złr. Klemens Postruski 5 złr. Gołębski stary 5 złr. Jendrzejowski Fr. z Żurawca 10 złr. J. E. ks. arcyb. Wierzchlejski 100 złr.

— **Otrzymujemy** następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Gdy dr. Rudnicki, prosektor szpitala powszechnego we Lwowie, zażądał od Rady zawiadowczej Towarzystwa lekarzy galicyjskich sądu honorowego w sprawie oddania listu p. Berlinera do p. dr. Dobieszewskiego pisanego i prawowicie otworzonego, Wydziałowi krajowemu do urzędowego użytku, przeto Rada zawiadowcza za współudziałem członków Towarzystwa lekarskiego, zbadawszy na dniu 28. września br. całą sprawę najdokładniej i najsumienniej, orzekła jednogłośnie, iż dr. Rudnicki nietylko postąpił w tej sprawie w sposób nieubliżający honorowi, ale zarazem zasłużył się dobru publicznemu.

Lwów dnia 29. września 1872.

Dr. Cassina, sekr. tow. lekarskiego. *Dr. Z. Rieger*, prezes tow. lekarskiego.

— **Z fabryki czerlańskiej papieru** donoszą nam o następującym wypadku: Dnia 27. września koło godziny piątej jeden z kotłów parowych, w którym od niejakiego czasu zaniechano używać skali wodnej (Wasserstandsstange), pękł i skaleczył 3 ludzi, z których jeden może przypłacić życiem.

— **Z Cieszyna**. W piątek d. 27. września o godz. 10 rano otwartą została wystawa rolnicza na strzelnicy, urządzona przez „Towarzystwo rolnicze księstwa Cieszyńskiego.“ Widok tej wystawy sprawia dobre wrażenie; oprócz ziemiopłodów i różnych produktów gospodarczych, piękne są także okazy bydła. Podnosimy, że w roku bieżącym Towarzystwo rolnicze Księstwa cieszyńskiego znowu większą rozwinęło czynność, z czego ziomkowie cieszyć się mogą. Kiedy w zeszłym roku na walnem rocznem zebraniu zbyto członków zgoła frazesowem tylko sprawozdaniem, to tego roku Towarzystwo zamanifestowało się znowu głośniej wycieczką gospodarczą w maju, obecną wystawą, sprowadzaniem nasion i innemi czynnościami. Poczytamy to jemu, a zwłaszcza tegorocznemu wydziałowi za zasługę, i życzymy energii do dalszej działalności. Czynimy to zaś z następującego powodu. Często słyszymy od członków, że towarzystwu naszemu brakuje organizacji do energiczniejszego działania i rozwinięcia sił, że mu brakuje takich dystryktowych kierowników czyli ajentów, jakich ma filiałka itd. Zwracamy uwagę, że i to mieć może Towarzystwo nasze, zależy to jedynie od wydziału, który o podobną organizację postarać się może i umieć kierować nią powinien.

— **Dzieciobójca**. *Kijewlanin* opisuje następujący wypadek, który miał miejsce w powiecie królewieckim, gubernii Czernihowskiej, a my dodajemy, że podobne zbrodnie są ciągle na porządku dziennym u Moskali.

Od bardzo dawna pomiędzy mieszkańcami, sąsiadującymi ze wsią Rydiczew, chodziły głuche pogłoski, że w domu obywatela, a właściciela wsi wspomnionej dzieją się niedobre rzeczy. Rozpowiadano, że z trzech córek p. O...skiego, zginęła jedna gdzieś bez śladu. Były to jednak tylko pogłoski, gawędy i krążyły pomiędzy włościanami. W tym roku, w kwietniu pułkownik żandarmerji odebrał list, anonim, w którym szczegółowo opisane było zniknięcie córki O...skiego. Natychmiast po otrzymaniu listu pułkownik zawezwał miejscowego naczelnika powiatu i z nim razem z nienacka przybył do wsi Rydiczewa. P. O...ski zapytany gdzie jest jego trzecia córka zmięszał się zrazu, po tem jednak udał, że nie pojmuje pretensji, z jakiemi do niego przybywa policja. Nie zważając jednak na opór p. O., idąc za wskazówką listu pułkownik ze sprawnikiem odkryli w ustronnem miejscu ogrodu małą niską budę, długości półtora arszyna i bardzo małej szerokości. W budzie tej znaleziono nieszczęsną jakąś istotę skurczoną, niepodobną prawie do człowieka. Jak się okazało była to córka pana O...skiego (wdowca), który zamknął ją w tem więzieniu przed ośmią laty, za to, że nie chciała się zgodzić na jego zwierzęce zachcenia. Od tak długiego pozostawania w pozycji siedzącej, żyły w nogach tej nieszczęsnej pozrastały się, ona zupełnie straciła zmysły, i kiedy ją wydostawano z tej kryjówki, krzyczała w niebogłosy i prosiła aby jej nie zabijano. Po spisaniu stosownego aktu, nieszczęśliwą tę ofiarę odwieziono do szpitala królewieckiego, a ojca osadzono w więzieniu w Czernihowie. W lipcu chorę przywieziono; ciągle boi się ludzi, chociaż odwiedza ją mnóstwo ciekawych. Co do wyzdrowienia jej lekarze nie mają wielkiej nadziei.

— **Sprostowanie**. W Nr. 268. w „Wiadomościach literackich“ w artykule o *Świcie* mylnie wydrukowano „dział historyczny“ zamiast „dział belletrystyczny“ i mylnie podano nazwisko „Władysława Sosnowskiego“ zamiast „Władysława Tarnowskiego.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zaraza. Ponieważ zaraza sybiryjska w 16 miejscowościach, a wąglik w 12 miejscowościach Królestwa blisko granicy galicyjskiej dotknęła, zarządziło c. k. namiestnictwo pod dniem 26. września celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy do kraju, aby postanowienia §§. 2, 3. 8. 11. i 13. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r., i rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7. sierpnia r. 1868 (Dz. u. i praw państwa r. 1868. Część 14) wzdłuż granicy austrjackiej zacząwszy od powiatu Chrzanowskiego aż do Sokalskiego ściśle przestrzegane były.

Otrzymujemy prospekt pod tytułem: dwutygodnik specjalny *Gorzelnictwo, piwowarstwo i cukrownictwo* z prośbą o umieszczenie:

Społeczeństwo nasze w ostatnich latach objawiać poczęło dość wyraźne ślady poczucia potrzeby rozwoju i postępu zarówno na naukowem i społecznem, jako też i na ekonomicznem polu.

Obowiązkiem prasy być przewodniczką i pochodnią tego rozwoju; jej zadaniem torować i rozświecać drogę postępowi.

Lecz tylko specjalne dzieła i czasopisma zdolne są służyć gorliwie sprawie, której godła wypisały na swym sztandarze; tylko one przodować mogą prawdziwemu i żywszemu postępowi.

Tym kierowani poglądem, uznając konieczność specjalnego traktowania odrębnych gałęzi przemysłu, występujemy do pracy z myślą służenia sprawie rozwoju trzech, ważną w kraju naszym rolę odgrywających działów produkcji. Na ściślejsze rozspecjalizowanie nie pozwala jeszcze u nas obecny stan tych gałęzi przemysłu i zakres ich działalności; postawimy sobie tylko za obowiązek: aby z równą o ile można troskliwością uwzględniany był każdy z działów grupy tytułem czasopisma naszego określonej.

Tak więc, zasobni w pomoc specjalistów, którzy nam współdziałanie swe przyrzekli, zamierzamy prowadzić czasopismo nasze podług następującego programu:

Gorzelnictwo, piwowarstwo, i *cukrownictwo*, wychodzić będzie dwa razy na miesiąc i zawierać:

1) Ustawy i rozporządzenia rządowe odnoszące się do trzech gałęzi przemysłu określonych tytułem, z objaśnieniami i uwagami praktycznemi.

2) Artykuły ogólne z dziedziny przemysłu rolnego.

3) Artykuły specjalne o urządzaniu i prowadzeniu gorzelni, browarów i cukrowni, — z rysunkami.

4) Artykuły z mechaniki, fizyki i chemji, w zastosowaniu tych nauk do fabrykacji wyż oznaczonych.

5) Przeglądy krytyczne dzieł specjalnych krajowych i zagranicznych.

6) Sprawozdania z pism specjalnych, towarzystw, wykładów publicznych i w ogóle z wszelkiej działalności przemysłowej.

7) Korespondencje.

8) Kronikę bieżącą, w której mieścić się będzie bibliografja, ceny, sprawozdania targowe, statystyka itp.

9) Ogłoszenia prywatne.

Warszawa *Wacław Holewiński*, redaktor.

Nowy sposób pieczenia chleba. W Petersburgu powzięto, jak donoszą S. *Pet. Wiedomosti*, zamiar wykonania tej zimy prób publicznych nowego sposobu robienia chleba, mianowicie podług sposobu podanego niedawno przez chemika francuskiego Cecil, który po długich doświadczeniach, wpadł wypadkowym sposobem na myśl pieczenia chleba nie z mąki, lecz bezpośrednio ze zboża i który uzyskał na swój wynalazek list przyznania w armii francuskiej i angielskiej. Czasopismo *Wojen. Sbornik* powiada, że podług sposobu Cecila z tejże ilości zboża, można uzyskać o 30 proc. więcej chleba, niż z mąki; oprócz tego oszczędza się wydatek na mlewie, zyskuje się wiele czasu i chleb może być wypiekany w każdym czasie i w każdem miejscu. Doświadczenie wykazało nareszcie, że przez robienie chleba podług nowego sposobu, zyskuje się daleko więcej krochmalu, który podczas mlewa, z powodu silnego rozgrzewania się ziarn, ulega rozkładowi chemicznemu i przepada całkiem prawie, podczas gdy sposób wynaleziony przez p. Cecila przyczynia się do zachowania krochmalu, od którego chleb staje się smaczniejszym, przyczem sam chleb bywa daleko bielszy, z powodu otłukania plewy z ziarna. Wypiekanie takiego chleba nie jest zbyt skomplikowane. Sposób wynaleziony przez Cecila ma także wielkie znaczenie pod względem specjalnie wojskowym. Zarząd wojskowy może oszczędzić sobie wydatki na odstawianie zboża do młyna i napowrót, oraz na samo mlewo, co zaś jest najważniejsze, taki sposób wypiekania chleba potrzebuje mało rąk. Próby wykonane w piekarni prywatnej w Warszawie przekonały, że podług sposobu Cecila, jeden robotnik może wypiec taką ilość chleba, jaka wymaga trzech robotników przy zwykłem sposobie robienia chleba. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że przy zastosowaniu nowego sposobu, nie wypieka się wcale chleba czarnego, albowiem nawet z żyta chleb bywa zawsze biały i o wiele pożywniejszy od zwyczajnego.

Wrocław d. 28. września. (Kor. *Gaz. Nar.*) Jesień się rozpoczęła powietrzem wprawdzie zimnem, lecz przytem bardzo pogodnem i roboty w polu z wszelką swobodą postępować mogły.

W Anglii ruch handlowy zboża przedstawia zawsze wielkie ożywienie przy cenach niezmiennie stałych, albowiem coraz jaśniej pokazuje się, że zbiór tegoroczny przynajmniej o 15% mniejszym będzie od plonu przeciętnego z ostatnich lat dziesięciu, a więc jeżeli kraj ten nawet przy dobrym urodzaju do 9 milionów kwarterów dowozu potrzebuje, to w tym roku około 12 milionów kw. z zagranicy sprowadzone być muszą. To też widzimy jak Anglicy zawczasu wszędzie gdzie tylko mogą skupują pszenicę, a mianowicie jak znaczne na francuzkich placach robią zakupna, płacąc nawet każdą żądaną cenę. Bardzo więc naturalną, że we Francji pomimo urodzajów prawdziwie świetnych, ceny się ciągle stałe utrzymują, a z Marsylii, Bordeaux, Nantes, Havre, Rouen donoszą, że nietylko Anglicy ale i Włosi, Szwajcarzy, Niemcy w zawieraniu transakcji na mąkę i pszenicę ze sobą rywalizują.

W Belgii dowóz ze strony Francji w przeszłym tygodniu znacznie się zmniejszył i usposobienie o tyle większej nabrało stałości, a w Antwerpii pomimo zwiększonego dowozu krajowej pszenicy, ceny o $1\frac{1}{2}$ frcs. płacono wyższe.

W Holandji z powodu prawie wyczerpanych zapasów i bardzo małych dowozów usposobienie panuje stałe.

W Niemczech po ożywieniu prawdziwie gorączkowem, jakie przez parę tygodni na wszystkich widzieliśmy placach, w ostatnich dniach niejaka zapanowała reakcja z tendencją wstecznego kierunku. Będzie to atoli tylko jedna z tych licznych fluktuacji handlu, która się może wkrótce w przeciwną zamienić.

Na naszym placu ruch od tygodnia trochę się zmniejszył, a nawet ceny mianowicie żyta nieco ustąpiły, lecz w ogóle usposobienie pozostało stałe. Na ostatniej giełdzie notowaliśmy 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 90 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 58 tal., na wrzesień-październik $57\frac{1}{4}$ tal., na październik-listopad $56\frac{1}{2}$ tal., na listopad-grudzień $55\frac{3}{4}$ tal., na kwiecień-maj 56 tal.

Na targach naszych pszenica mianowicie piękna po bardzo stałych cenach płaconą była tylko pośledniejsze żyto mniej chętnego znalazło kupca. Jęczmień przy dobrym pokupie, owies obficie nawieziony; groch wyka, łubin bez popytu; rzep przy cenach stałych. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w. biała $7\frac{8}{15}$ — $9\frac{1}{5}$ tal., żółta $7\frac{1}{2}$ — $8\frac{2}{3}$ talarów.

Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{2}$ — $6\frac{1}{6}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{4}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $3\frac{11}{15}$ — $4\frac{1}{5}$ tal.

Groch za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$ — 5 tal.

Wyka za 100 kilogr. $3\frac{7}{12}$ — 4 tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty $2\frac{11}{12}$ — $3\frac{1}{10}$ tal., niebieski $3\frac{1}{12}$ — $3\frac{1}{4}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $9\frac{11}{12}$ — $10\frac{7}{12}$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{6}$ tal.

Okowita stale za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $22\frac{1}{3}$ tal., na wrzesień-październik $20\frac{1}{3}$ tal., na październik-listopad $18\frac{3}{4}$ tal., na listopad-grudzień $18\frac{3}{4}$ tal., na kwiecień-maj 19 tal.

Banknoty austrjackie $91\frac{5}{8}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $82\frac{1}{8}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Ostatnie wiadomości.

W sferach urzędowych słychać, że rząd wniesie w Radzie państwa, aby c. k. urzędnikom i sługom prowizorycznie, nim się załatwi sprawa uregulowania płac, pozostawić obecną zapomogę drożyźnianą na pół roku.

Ze Stambułu donoszą pod d. 30. września: „Sobór ekumeniczny duchowieństwa greckiego uznał kościół bółgarski za odpadły od kościoła greckiego. Uchwałę tę odczytano wczoraj w katedrze patrjarchy carogrodzkiego. Patrjarcha jerozolimski (był i antjocheński) odmówił podpisania tego aktu.“ Bółgarzy nie odstępują od dogmatów i obrzędów kościoła greckiego, nie przechodzą na katolicyzm albo na jakie inne wyznanie, tylko domagają się, aby mogli mieć własnego exarchę, tj. metropolitę z prawami patrjarchy; czyli innemi słowy, żądają autonomii swego kościoła, kościoła narodowego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Trebitsch dnia 1. października. Kandydat wierno-konstytucyjny dr. Barant, jednogłośnie posłem obrany. Komisja nie przyjęła protestu Czechów, którzy się wstrzymali od głosowania.

Berna (w Szwajcarji) dnia 1. października. Biskup Mermillod protestował przeciw uchwale genewskiej Rady miejskiej, usuwającej go od urzędu biskupiego.

Peszt d. 1. października. Delegacja austrjacka przyjęła zamknięcie rachunków za r. 1870, wyjąwszy małą jedną pozycję, przy której jeszcze wyjaśnienia zażądano.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 1. października 1872
godz 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.75. Węgierskie kredyt. 141.00. Anglo-austr. 316.00. Unionsbank 268.50. Kolei Karola Lud. 234.00. Kolej siedmiogr. 178.00. Kolei połudn. 208.00. Kolej Alfölda 176.00. Kolei Elżbiety 249.50. Kolej lwowsko-czerniow. 156 50. Węg.Nordost. 163.00. Kolei północnej 208.25. Kolei Rudolfa 176.50. Węgierska Ostbahn 131.00. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 143.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 193.00. Banku obrotowego 218.50. Losy tur. 77.20. Akcje banku budow. 134.80. Kolei państwowej 323.00. Banku związk. 361.00. Losy węgier. 104.00. Ros. bankn. rent. hyp. 225.50. Kolei Naddniestr. 249 50. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 1. października 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 330.29. Anglo-austr. 315.00. Unionsbank 268.50. Kolej Kar. Ludw. 234 50. Kolej połudn. 207.75. Franko-austr. 129.00. Losy 1860 r. 102.60. Napoleondor 8.74. Tramway 326.50. Usposobienie: mocne.

z dnia 30. września 1872.
godzina 4 min. 15 po połud.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. 204. Lombardy 127.50. Galizier 108.25 Kolei państwowa 201. Rumuńska $49\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $91\frac{5}{8}$. Usposob.: mocne.

Kurs lwów. z Izby handlowej dnia 1. październik	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 50	235 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	157 50	159 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	229 00	231 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 50	81 50
„ „ „ 4% „	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. gal. 6% „	[illegible]	[illegible]
Gal. kred. hip. 6% „	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	[illegible]
Dukat cesarski	5 17	[illegible]
Napoleondor	8 69	8 78
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 65	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1 48	[illegible]
Pruskie talary	[illegible]	[illegible]
Srebro	108 00	[illegible]
Wiedeń d. 30 września. Papiery państwa austr. renta austr. w. a. 5%	65 40	65 50
„ srebrem	[illegible]	[illegible]
Pożyczka ost. z r. 1854	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loter. z r. 1854	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	102 50	102 75
„ „ „ 1864	143 50	143 75
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	115 00	115 50
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	[illegible]	[illegible]
Centralny bank	[illegible]	[illegible]
Kredytowy zakład	[illegible]	[illegible]
Franko-austrjacki	[illegible]	[illegible]
Galic. dla handlu	[illegible]	[illegible]
Generalbank	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny bank galicyjski	[illegible]	[illegible]
Krajowy bank galicyjski	[illegible]	[illegible]
Narodowy bank austrjacki	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	[illegible]	[illegible]
Borysl. Petrol. Comp.	[illegible]	[illegible]
Forstpr. Hand. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alfödzka	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	156 00	158 00
Rudolfa	176 25	176 75
Siedmiogrodzka	178 25	178 75
Staatsbahn	327 00	328 50
Południowa	209 50	209 75
Tramway wied	329 50	330 00
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipotecz. 6%	[illegible]	[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. ziem. gal. 4%	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5%	[illegible]	[illegible]
Bank narod. austr. 5% w. a.	[illegible]	[illegible]
Bodencredit w srebrze 5% w. a.	[illegible]	[illegible]
Kol. obl. z pierw. 5% (wol. od p. d., p. [illegible] srebr.)		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföldzka kolej	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północna	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1867	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej	93 00	94 25
Południowej kolei	90 00	90 50
Państwowej kolei	112 00	113 25
(10% podat. prot. srebr.)	129 00	130 00
Czeska zachodnia		
Elżbiety nowe	92 40	92 70
(10% podat. prot. w. a.)	[illegible]	[illegible]
Elżbiety dawna	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północn. m. k.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
hr. Palffy	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
ks. Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
ks. Clary	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft. szter.	[illegible]	[illegible]
Frankf. 100 zł. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Jako inspektor **„Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń"** podaję do wiadomości, że przeprowadziłem się z ulicy Kamiennej, do własnej realności, za kręconemi słupami, **przy ulicy „Ochronek" l. 6.** gdzie załatwiam wszelkie interesa ubezpieczeń od **ognia, gradu**, i ubezpieczeń **na życie, przeżycie, na stypendja lub posagi.**
4050 2—3
Wiktor Wiśniewski, k. b. w. p.

Skład znanego

Piwa Krasiczyńskiego

przy ulicy Wronowskich N. 1.
(przed domem ubogich obok cytadeli)

sprzedaje wprost z lodowni

wiadro	po	złr. 9. 75 ct.
półwiadra	„	„ 4. 88 „
flaszkę	„	„ —. 28 „
półflaszkę	„	„ —. 15 „

Szczególną uwagę zwraca się na

czarne bok piwo (porter)

tylko w półflaszkach po . . . . . . 23 ct.
Za próżną flaszkę zwraca się . . 8 „
„ „ półflaszkę „ „ . . 4 „

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast potrącając 1 zł. przy wiadrze jako zwrot akcyzy.

Znaczniejszym odbiorcom udziela się stosowny rabat przy wiadrach. 4538 1—?

Reprezentacja browaru i skład piwa Krasiczyńskiego **we Lwowie.**

L. 14520. 4045 3—3

Ogłoszenie konkursu.

W lwowskim szpitalu powszechnym jest do obsadzenia **posada Dyrektora szpitala,** z płacą 1600 złr. w. a., z dodatkiem po 100 złr. w. a. rocznie po każdem z czterech pierwszych pięcioleci zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionem i obowiązkiem mieszkania w szpitalu pod warunkiem, iż jak długo mieszkanie w gmachu szpitalnym nie będzie wyznaczone, wypłacać się będzie po 300 zł. w. a. rocznie na mieszkanie z obowiązkiem zamieszkania w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

W podaniach, które najpóźniej do 15. listopada r. b. wnoszone być mają wprost do Wydziału krajowego, lub na ręce właściwej władzy, jeżeli kandydat w służbie publicznej zostaje, zamieścić należy krótki opis życia i dołączyć dyplom doktora medycyny, na jednem z uniwersytetów Monarchji austryjackiej uzyskany, metrykę urodzenia, tudzież inne świadectwa, wykazujące: znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata, a w szczególności zasługi położone w służbie szpitalnej.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 13. września 1872.

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie 1 2

przyjmuje przedpłatę na

DZIENNIK MÓD.

Przedpłata kwartalna wynosi . . złr. **2.**
lub z rycinami kolorowanemi . . . „ **3.**

Urzędnik obznajomiony z ustawami administracyjnemi, autonomicznemi i podatkowemi. tudzież kasowością i rachunkowością, a dawniej były oficjalista prywatny w rozległych dobrach hrabskich, życzy sobie przyjąć obowiązek 1—1

Rezydenta

we Lwowie. — Frankowane listy uprasza pod cyfrą: **Br. Ma.** post. rest. Lwów.

W Wysocku

jest do sprzedania **7 byczków czystej krwi hollenderskiej** mających 10 do 14 miesięcy. Bliższą wiadomość udzieli Administracja dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 3895 5—5

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

LUDW. MORAWETZ,

pianista,

rozpoczął w tym roku od września

naukę gry wyższej

na fortepianie.

Przyjmuje także początkujących.
Bliższa wiadomość: ul. **Chorążczyzna** liczba **29** (nowa) na 1. piątrze. 4039 1—?

WINA

białe i czerwone

węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe

z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

☞ Łaskawym odbiorcom Win i innych towarów od 50 zł. wyżej naraz a za gotówkę, odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskich 4028 1—?

franko

do ostatniej stacji, nie licząc nic za opakowanie.

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą.

Poszukuje się

zdolnego maszynisty

do prowadzenia tartaku parowego.

Zgłosić się z dowodami do Zarządu ekonomicznego w Dukli. 4061 1—3

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. Chop** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchoty połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We **Lwowie** do nabycia w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA.** 3978 4—12

W tejże samej aptece dostać można wyborny środek przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i astmie** za 50 ct.

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

W^m. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 3969 87—100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Kurs przygotowawczy wojskowy

na oficerów wszelkiej broni, linji, rezerwy i obrony krajowej. **do wstępnego egzaminu** na jednorocznych ochotników i do wszystkich rządowych zakładów naukowych; tudzież **kurs ćwiczeń wojskowych dla młodzieży szkolnej** (teoretyczny) rozpoczyna się d. 16. października r. b. w salach strzelnicy miejskiej. 3904 3—3

Zakład przyjmuje także uczniów na wikt i mieszkanie.

Zgłaszać się można do podpisanego na strzelnicy miejskiej.

F. Koestlich,
dyrektor zakładu przyg. wojsk

Kalosze

w najlepszych gatunkach

w handlu płócien

Karola Gruchola

przedtem **(Hoinkes & Gruchol)**
w Rynku Nr. 4 nowy,

Matematyczne bawełny i
„ **włóczki**
Estramadura czyli 6ciu drutowa bawełna 4013 5—6
Supra czyli 4u drutowa bawełna
Pottendorfska bawełna
Vigogna czyli **wełna zdrowia, na zimowe pończochy i szkarpetki** zawsze na składzie.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 3952 19—24

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna. pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.

Tłuszcz rogowo-kauczukowy

nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie mięką, nie tylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przydłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych i t. p. 4051 1—6

Paczka blaszana mniejsza 50 kr., większa podwójna 80 kr. w. a. — Posyłka na prowincję 10 kr. więcej za opakowanie i stępel.

Tłuszcz rogowy do skór.

Bańka kamienna (plucer) 1 złr. 30 kr., flakon 65 kr.

Mydło karbolowe sztuka 25 kr.

Laboratorjum chemiczne **Władysława Tepy** ulica Wałowa 288 miasto.

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY I **16,600** Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYŻU, *rue Drouot,* 15; — we **LWOWIE,** w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE,** w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH,** w aptece P. Kullak.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

4060 2—3

Artykuł **„ziemniaki"** (kartofle) w naszych, z dniem 15. maja b. r. zaprowadzonych taryfach do klasy B. policzony, umieszcza się od dnia 1. października b. r. aż do dalszego postanowienia, także w szczególnej taryfie Nr. 2 przy zachowaniu postanowień w tejże zawartych.

Lwów we wrześniu 1872.

Dyrekcja ruchu.

Jeszcze tego nie było!

Po wyjątkowo taniej cenie

10 złr.

wysyłam na opłacone zamówienia za pobraniem, piękny i dobry zegarek do nakręcania bez kluczyka, z werkiem cylindrowym o 4 kamieniach, koperta z pięknego białego lub pozłacanego metalu, szkiełka szlufowane, 13 i 19 linij grube z pięknym Talois łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Wszystkie moje zegarki są obciągane i regulowane i sprzedają się pod gwarancją. Lepszy gatunek powyższych zegarków, werk z niklu po **zł. 12, 15.**

Przy zamówieniach 12 sztuk opuszcza się 5 procent rabatu.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Dalej polecam następujące rzeczy:

Tylko za 9 zł. angielski srebrny cylinder ze szkłami krzyształowemi, skazówka minut, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką skórzaną i pismem gwarancyjnem.

Każdy zdumieć musi!

Tylko 20 zł. prawdziwy angielski, w ogniu pozłocony **chronometr** z podwójną kopertą pięknie emailowany, ze szkłami krzyształowemi, z łańcuszkiem talmi, medalionem, w szkatułce z pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski, w ogniu dobrze pozłocony chronometr w pojedynczej kopercie, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski zegarek z czystego [illegible], cylinder, nowego fasonu, ze szkiełkami krzyształowemi, werk zamknięty, [illegible]cuszkiem z talmi, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. zegarek oprawny w talmi z podwójn[illegible]a, sawonette, do odskakiwania, szkiełka krzyształowe, werk z niklu, [illegible]szkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. prawdziwy srebrny anker angielski ze szkiełkiem krzyształowem z pięknem wyrzynaniem z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski zegarek **double** z sztucznym werkiem, pysznie ozdobiony, a przedewszystkiem tym do polecenia, którzy odbywają podróże, gdyż gatunek tych zegarków nie da się zniszczyć, kto ten zegarek kupi może śmiało rzec: tego nie dostanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 zł. prawdziwy angielski zegarek remontoir książe Wali, najgrubszego kalibru, ze szkłem krzyształowem, nikłowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartę poręczającą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegareczek damski srebrny pozłocony, z łańcuszkiem na szyję w szkatułce i pismem gwarancyjnem na pięć lat. Złote zegarki damskie po 22, 24, 26 zł.

Tylko 18 lub 20 zł. prawdziwy srebrny anker na 15 kamieniach, z łańcuszkiem talmi, medalionem, szkatułka skórzana pismem gwarancyjnem.

Tylko 20 zł. srebrny remonter, bez kluczyka do nakręcania, z łańcuszkiem z talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem. Po 45 do 65 zł. wysadzany brylantami.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójną nakrywką, pięknie wyrzenany, z łańcuszkiem z prawdz. talmi i pismem gwaranc.

Tylko 12 zł. srebrny cylinder z obrączką złotą do odskakiwania, mocne szkiełko krzyształowe z łańcuszkiem, medalionem z talmi i pismem gwarancyjnem. Jedynie u Rixa.

Łańcuszki Talois-Talmi od rzeczywistego tylko próbą się różniące, pod zapewnieniem, że nie poczarnieją. Długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr. Do kamizelek po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 zł. Kluczyki po 60 ct. z kompasem, małe ładne kompasy do powieszenia jako dewizkę po 40, 60, 80 ct.

CUD ŚWIATA!

Tylko 95 ct. prawdziwy paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem. za dobre wskazywanie godzin ręczy się cały rok.

Tylko 1 zł. 30 ct. szwajcarski zegarek bronzowy, za chód ręczy się rok.

Tylko 1 zł. 60 ct. lub 2 zł. takie same lepiej wykonane. 3973 7—12

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pozłacany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 zł. 50 ct. paryzki zegarek bronzowy z werkiem do bicia, pod szkłem. Ozdoba dla każdego pokoju.

Tylko zł. 1.50 1.80 lub 2 najlepsze szwarcwaldskie, porcelanowe zegary do wieszania. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata. Z przyrządem do bicia 3 złr.

Cenniki zegarków, towarów złotych, łańcuszków ze złota talmi i pozytywek wysyłam franco.

Pozytywki od 4 do 20 kawałków grające, między temi pyszne z muzyką dzwonków, bębków, o głosach niebiańskich, mandoliny, ekspresją itd.

Skrzyneczki grające od 2 do 16, kawałków, między temi necessery, podstawki na [illegible], domki szwajcarskie, albumy na fotografje, przybory do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, ciężarki, globusy, puszki na cygara, [illegible] na tytoń i zapałki, lalki, stoliki do robót, flaszki, portmonety, noże do papieru, [illegible], stoły, wszystko z muzyką, dalej zamki z muzyką, naostatek

2 kawałki grające po 10, 15, 20 zł.
4 „ „ „ 15, 25, 35 „
6 „ „ „ 48, 60, 70 „
10 „ „ „ 80, 100, 120 „
Tabakierki z muzyką po zł. 7.50, 13.
Albumy na fotografje z muzyką po zł. 9, 15, 24.
Szkatułki z przyrządami do szycia po zł. 15, 20, 30.

Odsprzedający znajdą wielki wybór.

☞ Każde obce zamówienie wykonuje się tak rychło i dokładnie, jak gdyby kupujący był sam w składzie. Wymianę zapewnia się.

Katarynki

polecam po cenie kupna. Te instrumenta, przyjemnie na umysł oddziaływające, są do polecenia w każdym salonie i domu.

Harmoniki

do wyboru grające kawałki z Meyerbera, Straussa, Mozarta, Boirldieu, Haydn, Betovena, Verdiego, Rossiniego, Donizettego itd.

Budziki

Budzik z zegarem 5, 6, 7 zł.
„ „ „ do zapalania świecy 8, 9, 10 zł.

Zegary pendułowe

własnej fabryki z 5letnią gwarancją.

Codziennie do nakręcania 10, 11, 12 zł.
Co 8 dni „ „ 16. 17, 18 zł.
Bijące godziny i pół 30, 33, 35 zł.
Kwandranse z powtórzeniem godzin 48, 50, 55 zł.
Regulatory miesięczne 28, 30, 32 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
Zegary do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Coś nadzwyczajnego!

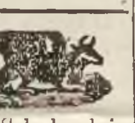
Tylko 50 ct. paryzki zegarek kieszonkowy z kluczykiem i łańcuszkiem

Tylko 60 ct. pyszny zegarek kieszonkowy z kluczykiem. łańcuszkiem i szkatułką.

Tylko 50 zł. kolosalny zegar bronzowy w ramach, z pyszną pozytywkę do grania. Gra po wybiciu każdej godziny najnowsze opery i tańce, a cena jest dla tego tak niska by je prędzej wysprzedać.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Licytacja



bydła szwajcarskiego

odbędzie się w **dominium Glieschwitz** przy Trachtenberg, na pruskim Szlązku dnia **21. października** r. b. przed południem o 10. godzinie. Wystawione będzie na sprzedaż około **18 sztuk krów. 6 cielic i kilka byków, prawdziwej rasy szwajcarskiej** (pochodzącej z Rigi) za gotową zapłatę. 4048 2—2

Najbliższa stacja kolejowa: Trachtenberg i Gellendorf przy kolei Wrocławsko-Poznańskiej.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.



Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.

Na podstawie nabytego prawa od p. Jana Okołowicza do wyrabiania c. k. wyłącznie uprzywilejowanego 3903 3—3

Białego bezwonnego tłuszczu do machin

z oleju skalnego (petroleum),

które przewyższa w dobroci wszystkie smarowidła krajowe i zagraniczne, rozpocząłem wyrób tegoż i sprzedaję

po 15 złr. 1 cent. cł. w Sanoku.

Wszelkie łaskawe zamówienia upraszam najwcześniej przysyłać, bym je mógł bez zwłoki uskutecznić.

Hipolit Okołowicz.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich,

przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu. jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera** i **Zmudzińskiego** i **Kosteckiego.** 3940 7—24

PASTA I SIROP z KODEINĄ

P^e BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* u D^ra Mankewicza.

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje** i **prawo wekslowe** w kursie wieczornym i we dnie, tudzież w oddzielnym dziale:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dwóch lat istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od **26. września** r. b. 3965 9—10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojkowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie
wydaje od 22. lipca 1872 zaczęwszy

ASYGNATY KASOWE

5 - procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia
$5\frac{1}{2}$- procentowe z 14 „ „

Wydane przed 22. lipcem 1872 $4\frac{1}{2}\%$ i 5% asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zaczęwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem 5% odsetkami oprocentowane.

3984 1—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedziany Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.